

21 grudnia 2007



Skąd dołożyć do rewitalizacji Sandomierza

Nawet jeśli projekt rewitalizacji sandomierskiego rynku zdobędzie akceptację ministerstwa, to i tak może zabraknąć pieniędzy na jego realizację.

Nawet jeśli projekt rewitalizacji sandomierskiego rynku zdobędzie akceptację ministerstwa, to i tak może zabraknąć pieniędzy na jego realizację.

Zabezpieczenie sandomierskiej starówki jest konieczne. Jak już pisaliśmy, ostatnie dwie awarie wodociągu pokazały, że trzeba wzmocnić skarpe, wymienić kanalizację i generalnie wyremontować tę część miasta. Pieniądze na ten cel miały pochodzić ze środków unijnych. Władze miasta przygotowały projekt "Ochrona i zabezpieczenie wzgórza śródmiejskiego". Miasto liczyło na dofinansowanie w wysokości około 85 proc.

Okazuje się jednak, że kwota może być znacznie mniejsza. Bogdan Zdrojewski, minister kultury i dziedzictwa narodowego, który zarządza projektem, twierdzi, że do rewitalizacji rynku powinien dołożyć się również samorząd województwa. Oczekuje też większego finansowego zaangażowania miasta.

Słowa ministra zaskoczyły Jerzego Borowskiego burmistrza Sandomierza. - Mam wrażenie, że jesteśmy niesprawiedliwie traktowani. Ciekawe, czy inne projekty też będą na takich warunkach. Ale jeśli to prawda, to oczywiście dołożymy do rewitalizacji starego miasta, tylko niestety będzie to kosztem innych projektów, m.in. drugiego etapu przebudowy parku Piszczele i remontu bulwaru sandomierskiego - twierdzi Borowski.

Adam Jarubas, marszałek województwa, nie ukrywa, że zmniejszenie dotacji to smutna wiadomość. - Na gorąco mogę powiedzieć, że będzie nam bardzo trudno dołożyć do realizacji sandomierskiego projektu, choć wiemy, jaki jest on ważny. Chcemy na ten temat rozmawiać jeszcze z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego - mówi marszałek województwa.

Źródło: www.gazeta.pl